№ 204. Kraków 8 Września — Sobota. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 września.

W krótkich tylko wyciągach z depesz telegraficznych donieśliśmy o zmianie konstytucyi w Danii. Od chwili uznania po wypadkach lat ostatnich nierozdzielności krajów należących do korony duńskiej, pracowano tam nad uorganizowaniem państwa w ten sposób, aby przez scentralizowanie różnorodnych jego części uczynić je o ile można silném na zewnątrz, a przez to zapewnić byt jego bardzo zachwiany przez stronnictwa, mianowicie te, które Holsztyn uważać chciały jako kraj niemiecki, tudzież te które pamiętne unii kolmarskiéj marzyły o utworzeniu wielkiego państwa Skandynawskiego. W czasach wewnętrznych sporów za przeszłego ministerstwa, skreśliliśmy szczegółowo wszystkie odcienia partyj a nawet historyę ich powstania, odwołujem się więc na to bo nie zawsze możemy wobec ważniejszych wypadków na Wschodzie, zajmować się regularném zdawaniem sprawy z tego co się dzieje na drugim końcu Europy.

Przeszłe ministeryum upadło dla tego, że chciało nadać z góry ustawę, a przez to w saméj zasadzie nieuznawało konstytucyonalizmu; dzisiejsze ministeryum do tego samego zmierzało na drodze ustawodawczéj, i dopięło celu. Konstytucya nowa duńska jest wyrazem państwa monarchicznego i jednolitego z niejakiem uwzględnieniem różnic prowincyonalnych, na zatarcie których zostawiono sobie drogę administracyjną. Konstytucya ta jest odmienną od wszystkich europejskich, bo ma podwójną reprezentacyę, raz w sejmie, drugi raz w radzie państwa. O tę radę państwa rozbiły się usiłowania dawnego gabinetu przed Zgromadzeniem jednoizbowem zaprowadzonem w r. 1848. Rada państwa w Danii nie jest ani Izbą wyższą ani senatem, lecz łączy w sobie charakter urzędniczy i reprezentacyjny, a jest główną powszechną instytucyą prawodawczą, zaś sejmom zostawiono tylko budżet. Rada ta składać się ma z 80 członków; z tych król mianuje 20, 30 wybiera sejm, a 30 przez wybory bezpośrednie, do których liczba ograniczona wyborców, bo składająca się z wysoko opodatkowanych. Wybranym zaś może być każdy. Członkowie rady państwa pobierają 500 tal. rocznéj płacy. Różnica jeszcze nader ważna między ustawą obecnie przyjętą, a projektem do dawnéj któréj odrzucenie sprowadziło zmianę gabinetu, polega na tém, że w tamtéj ustawie chciano zostawić radzie państwa prawo stanowienia budżetu, gdy w teraźniejszéj dozwolono tylko w nadzwyczajnych razach uciekać się królowi do téj korporacyi pod względem wydatków nadzwyczajnych. Rada państwa zamieniać się także może w sąd sejmowy na ministrów i inne osoby o zbrodnię stanu obwinione, ale skarga wychodzi od króla lub od sejmu. Królowi zostawiono w dożywocie dawne posiadłości, z których opędzano koszta listy cywilnéj, ale ze śmiercią jego nowy król będzie miéć listę cywilną.

Taki jest króciutki rys nowéj konstytucyi duńskiéj. Praktyczność jéj wykaże się nie tak jeszcze rychło, gdyż wprowadzenie jéj w wykonanie zostawione jest przyszłéj uchwale. Tymczasem historya mnóstwo przedstawia przykładów, gdzie konstytucye najpracowiciéj układane poszły do akt, bo zanim przyszła chwila ich zastósowania, zdarzyły się wypadki nieprzewidziane, które stanęły temu na zawadzie. Nie chcemy mówić, czy to samo spotka i nową konstytucyę duńską, lecz jeśli termin jéj się odwlecze, a pogłoski o nieuleczonéj chorobie króla sprawdzą się, to mogą zajść przeszkody, bo najbliższy dziedzic korony stryj królewski nie przysiągł na nią jeszcze. Stryj królewski także w podeszłym jest wieku, a domniemany następca tronu książę Chrystyan Glücksburgski podobnież nie złożył na nią przysięgi. Przyjęcie téj konstytucyi przedstawia to ciekawego, że prawie nie było opozycyi przy głosowaniu na nią. Partye wszystkie zjednoczyły się pod tym warunkiem, aby utrwalić byt państwa w chwili, kiedy się zgromadzić poczynają chmury burzę zapowiadające od Wschodu, to z za Oceanu Atlantyckiego. Neutralność środkowéj Europy w sprawie wschodniéj, a nadto bezowocne wyprawy floty sprzymierzonéj na Baltyk dodały Danii otuchy, że nie będzie potrzebowała mięszać się do wojny. Pozwalając spokojnie przesuwać się pod działami stolicy okrętom wojennym, zawijać im do portów, skupywać w Holsztynie żywność, nie może ona być posądzoną o posiłkowanie państwom zachodnim, bo ulega tylko sile mocniejszego. Inaczéj by się rzecz miała, gdyby okręty rosyjskie także przesuwały się po morzu, bo wtedy przypadłoby Danii służyć dwom panom i być przez jednego i drugiego na przemian może karconą. Dopóki przeto wojna dzisiejsza nie rozciągnie się na północy po za brzegi Finlandyi, Dania może być bezpieczną.

Bliższem wszakże niebezpieczeństwem zagraża jéj sprawa cła na Sundzie. Prawa do poboru jego nie ma ona właściwie; jest to w gruncie rzeczy przedawnienie tylko dawnego nadużycia, kiedy to książę a nawet baron kazał opłacać się kupcom jadącym z towarami po pod zamkiem jego. Takie cło pobierano na gościńcach i rzekach. Kongres wiedeński uczynił rzeki wolnemi, a o cieśninach morskich zapomniał. Na cieśninie Gibraltarskiéj i Kaletańskiéj cła się nie płaci, na Sundzie płacą go dotąd wszystkie okręty, a każde państwo starało się tylko zyskać dla swoich kupców najlżejsze warunki. Warunki też takie objęte są traktatem od 30 lat obowiązującym Danię względem Stanów Zjedn. Ameryki północnéj, a który upływa w kwietniu 1856 r. Ponieważ ma on być wypowiadany lub potwierdzany na rok przed upływem terminu i trwa lat 10, przeto w r. 1845 przedłużony, w roku zaś 1855 w kwietniu wypowiedziany został. Notę amerykańską i odpowiedź na nią rządu duńskiego w téj sprawie podaliśmy dawniéj. Spór toczy się nie o lżejsze lub cięższe warunki, lecz że Stany Zjednoczone nie chcą przyznawać Danii w ogóle prawa do poboru cła. Samo cło amerykańskie nie jest tak wielkie, bo Ameryka należy do państw, które najmniéj handlują na morzu Baltyckiem; więcéj daleko płacą téj daniny nadbałtyckie państwa i miasta wolne; ale idzie tu o zasadę. Za ustaniem cła amerykańskiego, musiałoby ustać i cło pruskie, hamburgskie, hannowerskie itd. a cło Sundu stanowi główną gałąź dochodów Danii, i bez niego nie byłaby ona zdolną trzymać nawet jakiéj takiéj floty wojennéj. W odpowiedzi rządu duńskiego na notę amerykańską zagrożono, że okręty puszczone nie będą. Stany Zjedn. jeśli nieustąpią, wyślą zapewne flotę żeby pod jéj opieką przeprawić swoje statki kupieckie przez cieśninę pod działami warowni nadbrzeżnych. Więc gotowa ztąd wojna. Już chciwi Amerykanie rozprawiają o zaborze kolonij duńskich a mianowicie wyspy ś. Tomasza. Wojna ta może się przymięszać nadto do wojny wschodniéj, jeżeli Anglia i Francya popierać zechcą Danię, a sympatye rosyjskie w Ameryce jasno przemawiają, że flota amerykańska nie tylko z Danią wojowaćby mogła. Dania szuka teraz pośrednictwa w Wiedniu i w Paryżu— kilka miesięcy do ostatniego upływu traktatu wystarczyć może na załatwienie sporu, lecz z narodem wyłącznie kupieckim jak Amerykanie, najtrudniejszy układ tam gdzie idzie o korzyść materyalną, a Ameryce idzie o handel na Baltyku, który zapewne kiedyś rozległe przy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Przegląd Usiłowań Rolniczo - Przemysłowych.

(Dokończenie).

Zakończenia kwasów i zasad na *awy* i *owy* podług Waltera mają być podług Mateckiego niedostateczne dla niewtajemniczonego do zrozumienia w słowach siarkan żelazawy i żelazowy, że w pierwszym jest niedokwas czyli tlenek żelaza, w drugim niedokwas czyli tlennik tego metalu. Żądaniu temu Mateckiego nieuczyniono dotąd zadosyć w żadném słownictwie, bo celem słownictwa tak jak całego języka jest wyrażenie tego co się zna i umie, ale żadne słowo ani żadna mowa nie jest i nie będzie tak doskonałą, żeby niemając żadnego pojęcia rzeczy, lub przedmiotów jéj pokrewnych, z nazwy rzeczy ją samą pojąć można. Praca ucznia w laboratorium niemoże być skrócona ani zastąpiona żadném słownictwem. Praktyka szkolna każdego z nas, dowodzi, że słownictwo było nam rzeczą obojętną i mało szkodliwą gdy było złe, mało pomocną gdy było dobre. Cóż przypomina w organicznéj chemii uczniowi nieumiejącemu po grecku i po łacinie, nazwa *morfina*, *gliceryna*, *mirozyna*, *salicynowy kwas*, *aldehid*, *etyl*, *metyl*, *propil* itd.? Uczeń jednak przeszedłszy w laboratorium własności tych ciał, przypominając sobie różne ich połączenia, przypomina sobie zarazem ich nazwy w tém słownictwie i języku, w którym się chemii uczył.

Słowo azot zdaje się być dobrém Mateckiemu osobliwie dla tego, że przypomina nazwę francuzką tego pierwiastku. Dodatek zaś *tio* używany przez szkołę warszawską do oznaczenia kwasów i soli siarki, do których dodawać trzeba siarczany, gani Matecki, choć dodatek *tio* więcéj w obcych językach używany jest niżeli słowo azot. Nie chwalimy dodatków greckich *tio*, *tri*, *tetra* i *penta*, bo można natomiast bardzo wygodnie powiedzieć dwutionowy, trójtionowy kwas itd., ale niewidzimy nic złego w przyjęciu słowa *tio*, do krótszego oznaczenia połączeń, w których ani używane dotąd zakończenia ani *do* i *pod* niewystarczają.

Przyjęty przez szkołę warszawską wapeń, lub projektowany przez Czyrniańskiego wapń są rzeczywiście lepsze, niż słowo wapień znaczące kamień wapienny. Wodor szkoły warszawskiéj lub wod Czyrniańskiego są także lepsze niż wód, bo w żadnym spadku rzeczownika ani przymiotnika niezmienia się samogłoska *o* w nazwie wody na *u* albo na *ó*. Nowość wyrazu wód nie jest niczém usprawiedliwiona.

Cóż lepszego w zapomnianym wyrazie *rtęć*, który trudniéj jest wymówić niżeli *merkur* lub merkuro, przypominający nazwę tego metalu w innych językach. Śniadecki, dobrze znający język polski i wszyscy jego równocześni przenosili żywe srebro i merkuriusz nad rtęć. Dla czego nieodszukano i nieprzyjęto dawnéj nazwy arsenu czyli arszeniku, nazwy, któréj niemożemy sobie w téj chwili przypomnieć, ale wiemy, że istniała. Jeżeli wygodniéj jest skrócić słowa arszenik na arsen, dla czegóż nietrzymać się wyrazu powszechnie używanego, skróciwszy go na merkur, albo zakończywszy na o, mówić merkuro tak jak żelazo, złoto, srebro.

Czyrniańskiego *magn*, jako nazwa pierwiastku magnezii, zdaje się lepszą od projektowanego przez Mateckiego słowa magnez, brzmiącego podobnie do magnes. Osmen przeciwnie skrócił Czyrniański niepotrzebnie w *osm*, molibden w *molibd*, bo skrócenia te nie brzmią przyjemniéj ale gorzéj, niż całe nazwy używane przez większą część naszych chemików.

Słowo tunsten albo tungsten jest więcéj używane przez polskich chemików dawniejszych i teraźniejszych niżeli wolfram. Za cóż uważać przyjdzie podobne zmiany? Trudno za co innego, jak za chęć odróżnienia się i niezgody. Tak samo zynk zamiast powszechnie używanego cynk; potaśce zamiast alkalia albo ługi, ługowe zasady i metale. Przyznajemy natomiast trafność wyrazów: wapieńce, glińce, chlorce.

W ogóle wyznać należy, że w rozprawach o słownictwie polskiém podane nazwy pierwiastków są częstokroć jedne bez potrzeby zmienione, drugie bez konsekwencyi skrócone. Potrzeba zmiany dawnéj nazwy i tłumaczenie jéj, była u wyrazów z końcówką na *um* niezgodną z czystością mowy polskiéj, albo też na *an* używaną do nazywania pewnych soli. W tych samych przypadkach mogło być użyte skrócenie, ale we wszystkich innych prócz wodoród było zbyteczne.

Matecki radzi nazywać chlorowy potasek, jodowy wodan, siarczany sodek itd. zamiast używanych dotąd nazwisk: chlorek potasu, jodek wodu lub wodoru, siarkan sody. Zarazem robi uwagę, iż tylko takie, jak on podaje zestawienie rzeczownika z przymiotnikiem właściwe jest językowi polskiemu. Niepojmuje też Matecki, zkąd mógł Śniadecki, a z nim wszyscy zgoła chemicy polscy zaprowadzić wyrażenia chlorek złota, chlorek miedzi, siarczan potażu itd., które zdaniem Mateckiego są niestósowne, i tak samo obrażające ucho, jak obrażałyby je pióro stali, stół drzewa, kapelusz papieru, zamiast pióro stalowe, stół drewniany, kapelusz papierowy. W téj mierze myli się Matecki, bo mówi się bardzo dobrze pan swéj woli, pochwa szabli, kawał złota, pokrywa naczynia. Pióro zaś stalowe jest piórem ze stali, stół stołem z drzewa, kapelusz z papieru, dla tego też jest pióro stalowém, stół drewnianym itd., ale chlorek złota choć jest po części ze złota, nie jest złotym, tak samo jak chlorek miedzi nie jest miednym i dla tego może być nazwany chlorkiem złota, miedzi lub innego metalu tak dobrze jak można mówić chlorek złotowy, miedziowy, żelazowy, ale nigdy chlorek złoty albo złotny, miedny ani żelazny. W tém chybiło słownictwo warszawskie przyjmując końcówkę kwasów na *inny* i *ynny* odpowiednią mechanicznemu, ale nie chemicznemu składowi i połączeniu. Zakończenia zasad, kwasów i soli na *awy* i *owy* są czysto polskie i powszechnie używane do oddania przymiotu w dwóch stopniach. Mówi się bowiem czarny i czarniawy, żółty i żółtawy, czerwony i czerwonawy itd. W naturze ludzkiéj leży przyczyna niezależna od miejscowości, że samogłoska *a* wyraża coś łagodniejszego niż *o*, a to tak dobrze Polakowi jak Niemcowi, Francuzowi, Anglikowi lub człowiekowi innego narodu.

Końcówka na *awy* i *owy* brzmi czasem obco, a zatem nowo w języku polskiem, to jednak nie jest wadą w oddaniu pojęć nowszych od prawideł naszej mowy. Trzeba, aby miedziawy i miedziowy, złotowy i złotawy, nieoznaczał złotego, srebrowy srebrnego i t, d.

Matecki mówi dalej: „chlorek złota może oznaczać tylko albo chlor, który złoto z siebie wydaje, co z pojęciem o pierwiastku pogodzić się nie da, albo chlor, który przy złocie się znajduje, co znów mimowoli tę dziwaczną myśl nasuwa, jakoby chlor tego rodzaju był inny, niż chlor, który się w chlorku miedzi znajduje. Można przecież mówić wody Wisły, Renu, Dunaju i da się to pogodzić z pojęciem wody, choć sama nie jest rzeką, a staje się nią dopiero przez bieg koryto i brzegi. Dlaczegóż chlorek niema wydawać złota, gdy nie jest chlorkiem pierwiastkowym, ale połączeniem w jedno ciało chloru i złota takiem, że nie jest ani chlorem właściwie ani złotem. Jak woda jest inną, choćby ten sam skład miała, gdy płynie w Wiśle, a inną w Dunaju, tak samo jest chlor rzeczywiście chlorkiem raz złota, albo złotowym, a drugi raz miedzi albo miedziowym.

Oceniając wreszcie wyrazy li tylko z teoretycznéj strony bez względu na to że są powszechnie przyjęte, nie trudnoby było przyjść do téj konsekwencyi, że wyrazy kobieta, dziecko, mężczyzna, ludzie są złe i powinny ustąpić dziwolągom pochodzącym z jednego źródłosłowa *człowiek*, z odmianą na *a* nazwy kobiety, chłopca na eczek, dziewczyny na eczka, ludzi na człowieki itd. Nazwy takie byłyby bardzo ułatwiające do oznaczenia zwierząt i wielu innych rzeczy, a przecież nie nazwałby nikt podobną pracę potrzebną i pożyteczną. Takiemi muszą się wydać po większej części rozprawy o słownictwie chemicznem polskiem, i żałować tylko przychodzi, że marnotrawiono na tworzenie niepotrzebnych wyrazów dużo pracy i zdolności, i silono się na nowości rzadko kiedy w téj mierze usprawiedliwić się dające.

Dlaczegóż miłośnicy tworzenia nowych wyrazów, nadewszystko ci, którzy nie są do tego przymuszeni wykładem chemii dla uczniów, nie mogą obrać sobie pola obfitszego dla prac tego rodzaju? Nauka rolnictwa potrzebuje rzeczywiście nietylko ustalenia wyrazów, ale w wielu rzeczach możeby wypadło utworzyć zupełnie nowe. Pomijając wielką ilość nowszych narzędzi i machin rolniczych, używanych dziś w kraju a nazywanych bardzo często niewłaściwie przepolszczonym, długim, lub źle rzecz oddającym wyrazem, pomijając różne prace rolnicze, leśnicze, ogrodnicze i sposoby uprawy i pielęgnowania ziemi, roślin i zwierząt, przedstawiają nam nazwy różnych części pługa, brony i wozu dużo synonimów, z których zdałoby się wybrać najlepsze, objaśnić je i wzbogacić mowę narodu rolniczego czystem i dokładnem słownictwem rolniczem. Śliczną pracę zawdzięczamy już taką w botanice Antoniemu Wadze i z prawdziwą dla niego wdzięcznością znajdzie każdy w jego ukazicielu pomoc najkrótszą do porównania nazwy téj lub owéj rośliny podług każdego pisarza botaniki polskiego, a obok naukowych znajdzie też nazwy roślin krajowych, używane w życiu powszedniem.

Dobre słownictwo rolnicze znajdzie bardzo wielu miłośników, wejdzie w życie i przyniesie krajowi korzyść. Wątpliwości dadzą się łatwiej rozstrzygnąć i praktyczność wyrazów osądzić, gdy słownictwo chemiczne jest przeciwnie rzeczą trudną, mało komu w sądzie przystępną, wymagającą objęcia całéj umiejętności i uwzględnienia zarazem farmacyi, technologii i mineralogii, a w najdrobniejszych szczegółach swych potrzebne jest tylko chemikowi z zawodu i w teoretycznéj chemii pra-

bierze rozmiary, a kto wie czy przedewszystkiem nie o pochwycenie sposobności do wmięszania się w sprawy Europy i wprodzenia swych okrętów wojennych na morza europejskie.

Korespondencya Czasu.

Z pod Mielca 1 września.

Rok ten pod każdym względem można nazwać rokiem dyplomatycznym jak w polityce tak i w gospodarstwie, obietnic dużo a skutku mało, od początku wiosny niebyło niby ni nadto sucho, ni nadto mokro, ni zbyt ciepło, ni zbyt zimno, a przecież we wszystkiém jakiś zawód, jakaś niepłodność, pomimo pochlebnych nadziei. Pszenice prawie ogółem i to po najlepszych nadwiślańskich gruntach zarażone tak, że kopa ledwo kilka garncy wydaje; stodoły puste, ziemniaki co dotąd także się uśmiechały, zaczynają się psuć na dobre. Słowem, gorzej jak przez tamte złe lata; to też żydki uganiają się za zbożem, a niema go do sprzedania. Cholera jak dotąd dosyć delikatnie obeszła się z nami, za to febry i żółciowe napady panują, i nie dziw, bo przy dzisiejszym wiejskim gospodarstwie kto ma do czynienia z naszą czeladką i naszemi ekonomami—przynajmniéj powiększéj części—ten musi choć raz na rok na żółć odchorować; a może nie od rzeczy byłoby, obok esparcetty, lucerny i różnych nowomodnych roślin, poświęcić z parę morgów na plantacye hipekakuany. Moje Szlązaki bardzo mi się dobrze popisują; otóż to dopiéro jest prawdziwa czeladka wiejska, z którą miło jest pracować; dosyć powiedzieć, że całą krescencyą, jakkolwiek nie kopną w tym roku, ale jednak po blisko 400 korcach wysiewu, zebrałem temi 14ma ludźmi kosą, nie najmując prawie nic do sierpa, bo wszystkiego tylko 36 żniwiarzy: żyto, pszenicę, groch, bób, słowem wszystko prócz prosa, z wielkiém podziwem sarkających na to chłopów i starowierców ekonomów sąsiedzkich zebrałem kosami, a kiedy innych lat dziennie wydawałem po kilkadziesiąt reńskich, największa ekspens dzienna w tym roku wyniosła 16 złr. m. k. i drożéj nad 15 kr. nie płaciłem do wiązania. Kobiety też są nieocenione: za 15 kr. m. k. dziennéj zapłaty, młócą cepami tyle co chłopi nasi których i za 24 kr. dostać trudno, dnia niema żeby popróżnowały, bo same proszą się o robotę, przytém mają one czas mężom gotować, prać bieliznę, piec chleb, niewiem nawet jak znajdą go na to wszystko; ale też wstają rano, spać idą późno i w południe nie ujrzy ich rozsypiających się jak zwykły nasze. Im lepiéj rozpoznaję tych ludzi, tém jaskrawiej odbijają oni od owych parobków tutejszych, z którymi przez tyle lat się męczyć musiałem. Może ktoś pomówi mnie o przesadę, lub staro-ekonomskim obyczajem splunie na te jakoweś nowości, bez których i tak dawniéj się radziło; — wolno każdemu sądzić jak się mu podoba, tylko wymawiam sobie aby mnie o kłamstwo nie posądzono, bo zanadto szanuję i publiczność i samego siebie abym miał puszczać tumany. Jeżeli zaś występuję tu publicznie, czynię to jedynie w przekonaniu, że niejednemu mogę być tém pożytecznym; niemyślę, aby ten wynalazek był środkiem uniwersalnym, bo wiem, że gdyby wszyscy chcieli sprowadzać Szlązaków, to i tychby nareszcie zabrakło; jednak kto może, kto ma łatwość do tego, temu śmiało zalecić mogę ten środek według mego zdania najpraktyczniejszy.

Otóż nareszcie zbliża się chwila ukończenia kolei do Dembicy. Przyszło podobno do dominiów napomnienie, ażeby gościniec idący na Mielec i Baranów ku Dzikowu był utrzymany w stanie do jeżdżenia dogodnym, *(im fahrbaren Zustande)*, bo w tych miejscach będą poczty i pójdzie szybkowoz;— o biadaż temu szybkowozowi i tym podróżnym! Gdybyż to jeszcze jaka łódź kanonierska miała pływać po tych błotach, ale szybkowóz!—będzie to niezawodnie największe zjawisko od czasu, jak nieboszczyk Noe przepływał na arce temi stronami. Jakkolwiek panowie mandataryusze wiele już rzeczy swojego czasu dokazali, nie dokażą oni pewno, ażeby to co od wieków było psute i zaniedbane, w kilku tygodniach naprawić; dotąd oprócz kilku drogoskazów, wyciągających ręce jakby tonący po ratunek i kilku malowanych tablic z napisem wsi i cyrkułu, niewidać żadnego fundamentu do owych dogodnych gościńców, a podobno skończy się na tém, że i my będziemy wyciągać ręce do was jak owe drogoskazy a z miejsca się ruszyć nie będziemy mogli.

Z Górnego Szląska 4go września.

Wspomniałem był już raz o zastraszającym wzroście liczby więźniów sądowych w Prusiech, dla których nie wystarczają dotychczasowe domy więzienne, lubo ich od niewielu lat dość przybyło. Przepełnienie to zaczyna przejmować obawą, bo każdy pyta, co daléj będzie? czy zepsucie tak się wzmogło i rozszerzyło, że społeczeństwo ludzkie przyjdzie podzielić na tych, co siedzą pod kłódką i tych, co ich sądzą i pilnują? Powiedzieliście w Kronice, że liczba więźniów w Prusiech wynosi około 60 tysięcy, ja zaś opierając się na statystycznych źródłach, mogę zapewnić, że obecnie niewiele brakuje do sta tysięcy, nie licząc w to osadzonych pod śledztwem i oskarżonych odpowiadających z wolnéj nogi. Dla moralisty obszerne byłoby tu pole do uwag z odniesieniem do zbawiennego wpływu cywilizacyi, którą się tak szczycą. Szląsk pod tym względem nie w lepszem jest położeniu od innych prowincyj, a lubo w téj chwili wielka ilość więźniów używana jest do robót publicznych zdala od zakładów karnych, jako to do sypania tam i grobel nadodrzańskich, do budowli publicznych itp., to i tak nie ma gdzie reszty pomieścić, lubo domy więzień ogromne i ogromnym zbudowane kosztem, że tu wezmę tylko za przykład inkwizytoryaty Wrocławski i Raciborski, kosztujące parę milionów. W czasie ostatniéj podróży jeneralnego dyrektora policyi p. Hinckeldeya po Szląsku, postanowiono zbudować nowy dom roboczy pod Wrocławiem przy drodze Kleinburgskiéj i pomnożyć i zwiększyć wszystkie podobnego rodzaju zakłady w całéj prowincyi. Przyszłość pokaże czy to wystarczy. Jakże wszelako nie mają się zaludniać więzienia, kiedy w nich ciepło, zdrowo, wygodnie i syto, a na bożym świecie nieraz głód i zimno dokucza. Dla biednego trzeba niekiedy wielkiéj mocy ducha, żeby porównaniem losu swego z losem więźnia nie dać się skusić do złego.

Dowiaduję sie z gazet o zaszczytnem przyjęciu, jakiego doznała wasza krakowska trupa dramatyczna w Wrocławiu, gdzie w „Wintergarten“ dawała przedstawienia polskie. To ją powinno zachęcić do przejażdżek częstszych w te strony w czasach letnich u was pustek. Kiedy wasza publiczność ucieka za granicę, to niech ją tam goni teatr krajowy. Po kąpielach w Niemczech tyle teraz było Polaków, że mogliby na pewne zaludnić teatrzyk niewielki. Przedewszystkiem jednak w miastach polskich na Szląsku, wartoby kiedy z teatrem polskim spróbować.

Z Poznańskiego mi piszą, że rząd zamierza założyć w Bydgoszczy czwarte gimnazyum katolickie w Księstwie. Gdy wszakże przeznaczenie jego jest katolickie a zatem polskie, co na jedno wychodzi, przeto Bydgoszcza nie potemu jako niemiecka i protestancka. Uczyniono już w téj mierze przedstawienie do rządu i jest nadzieja pomyślnéj odpowiedzi, to jest, że szkoła ta założoną będzie w innym dogodniejszym punkcie.

Zgon Wojciecha Lipskiego zasmucił licznych jego przyjaciół w Księstwie i w Szląsku. Pozbawił on kraj obywatela ze wszech miar zasłużonego.

Mówią teraz wiele o założeniu kolei żelaznéj z Opola do Częstochowy.

Cholera posuwa się w Niemcy północne, w Szląsku dosyć tego roku łagodna.

J. C. K. Ap. Mość postanowieniem z dnia 27go sierpnia raczył zamianować byłego zastępcę profesora umiejętności politycznych i statystyki przy uniwersytecie w Krakowie Dra Juliana Dunajewskiego nadzwyczajnym profesorem statystyki przy c k. akademii prawa w Preszburgu.

— C. k. minister skarbu udzielił zawakowaną posadę radzcy skarbowego przy galicyjskiéj dyrekcyi krajowéj skarbowéj, tudzież technicznego referenta salinarnego sekretarzowi pomienionéj dyrekcyi Karolowi Drak.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 2 września zasłabło 5, a umarło 3 osób.

— Na dniu 3 września zasłabło 10, a umarło 13 osób. W ogóle od początku zarazy zachorowało 5546, a umarło 2809 osób.

Wiedeń 6 września. J. C. K. Ap. Mość najwyższym rozkazem z dnia 25go sierpnia raczył uwolnić swojego jenerał-adjutanta jenerał-majora barona Józefa Bamberga od naczelnictwa IV sekcyi naczelnéj komendy armii z objawieniem mu zupełnego zadowolenia, a w miejsce jego zamianować fmp. i dywizyonera wojsk barona Franciszka Gorrizzutti. Zamianowani zostali: Fmp. Pfanzelter komendantem twierdzy Komorno; fmp. Dossen komendant dystryktowy w Koszycach jako *ad latus* przy 4éj komendzie armii; fmp. hr. Wimpffen dywizyonerem wojsk; jenerał-major i brygadyer artyleryi w Peszcie baron Stein tymczasowym dyrektorem artyleryi polowej 3éj armii; pułkownik Trnka dowódzcą 2go pułku artyl. polowéj Arcyks. Ludwika; podpułkownik Edlinger dowódzcą 10go pułku artyl. pol. Arcyks. Maksymiliana d'Este; major Wilhelm Probst ze stanu pensyonowanych plac-majorem w Tarnowie w miejsce przeniesionego stamtąd w tym samym charakterze do Lwowa plac-majora Karola Schwandtnera. Pensyonowani: Fmpor. Antoni Fogl tymczasowy komendant twierdzy Komorna i fmp. i dywizyoner wojsk hr. Franciszek Deym. — Dnia 2go b. m. umarł w Cieplicach fmp. bar. Ramberg.

— N. Pani wyjechać miała dzisiaj koleją żelazną przez Bruck, gdzie z Cesarzem Imć zjedzie się, a stamtąd oboje N. Państwo udadzą się do Ischl. Wczoraj odwieziono już statkiem parowym małą księżniczkę Zofię.

— Ministrowie hr. Buol i baron Bach wyjeżdżają na krótki czas w Alpy.

— *St. Anz. f. Würt.* powiada, że hr. Colloredo poseł austryacki w Londynie nadesłał notę, która na podstawie zapewnień uczynionych mu ze strony lorda Clarendona potwierdza, to co już mówił w Wiedniu lord Elliot, iż państwa zachodnie tak dziś jak i na przyszłość nie mają na myśli użyć obecnéj wojny do jakich narodowych demonstracyj. Dziennik ten zapewnia nadto, że hr. Westmoreland zostanie na posadzie swojéj w Wiedniu.

— J. C. W. Arcyksiążę Maksymilian wrócił z eskadrą swoją z Tulonu do Tryestu 4go.

— *Gaz. Poczt. Frankf.* zamieszcza szereg artykułów o towarzystwie kredytu ruchomego. W trzecim z nich, pisze pod względem Austryi: Poruszeni myślą założenia filii kredytu ruchomego francuzkiego, więksi właściciele ziemscy i kapitaliści w Czechach zamierzają, jak słychać, założyć podobne towarzystwo krajowe. Wartość dóbr zahipotekowana stanowiłaby bezpieczeństwo obligacyj w obieg puścić się mających. Dokładniejsze szczegóły nie są znane, ale zapewne będą takie same jak w towarzystwie francuzkiem. Projekt ten lubo chwalebny nie zdaje się wszakże odpowiadać stosunkom w Austryi panującym. Kapitałów austryackich nie można nagromadzić i zużytkować w ten sam sposób co we Francyi, a to dla tego, że ich nie masz. Przyszłoby więc zawsze oglądać się na cudzy pieniądz i musianoby kapitałom zagranicznym lepsze otworzyć targi, aniżeli te, jakie nastręczają im inne współzawodnictwa w monarchii, a przedewszystkiem samo państwo. Im więcéj wszakże będzie w Austryi przedsiębiorstw robiących obcemi kapitałami, tam kapitały te będą droższemi. Co innego byłoby założyć banki hipoteczne z odpowiedzialnością wzajemną solidarną i zupełnem bezpieczeństwem dla kapitałów. Wtedy pieniądz zagraniczny musiałby się obrócić do przedsiębiorstw prywatnych, żeby więcéj zarabiać i podniósłby bogactwo krajowe. W Austryi nie pomoże naśladownictwo zagranicznych instytucyj jak skoro inne są warunki, a sztucznemi środkami nic tu nie wskóra, lecz trzeba działać poprostu, przy czem oczywiście z początku drogo to wypadnie, za nim zwolna przyjdzie się do łatwego obrotu kapitałów. Taka też jest podobno myśl teraźniejszego ministra skarbu, gdyż mówią o spłaceniu długu bankowi należnego przez odstąpienie mu dóbr skarbowych za 100 milionów złr. aby je zwolna sprzedawać i otrzymane stąd summy obracać na spłacenia długu, tudzież o wielkiéj pożyczce na 300 milionów złr. celem uregulowania budżetu. Wprawdzie przyjdzie z tego powodu do podniesienia podatków, co jednak wynagrodzonem zostanie przez zrównanie wartości papierów z brzęczącą monetą. Zapewne ustaną w skutku tego owe pogłoski o przemianie stopy konwencyjnéj na $24\frac{1}{2}$ stopę (nadreńską), coby równało się częściowemu bankructwu. Podobnych środków nie potrzebuje używać Austrya, aby się wydobyć z kłopotów finansowych. Dobrze jednak nie przypuszczać teraz wszystkich projektantów, oszustów i ludzi półśrodkowych, aby się nie dać sprowadzić z bitéj drogi rządowéj, za któréj trafność ręczy imię dzisiejszego ministra skarbu.

— Do *Gaz. Hart. Królew.* piszą z Wiednia o stosunkach dyplomatycznych Austryi do pomniejszych

---

cującemu, który w potrzebnym razie nawet samą algiebrą chemiczną, że tak nazwiemy wzory chemiczne, obejść się jest w stanie.

Wiadomości Literackie

Warszawa. Pamiętnika religijno-moralnego, tomu 19go, wyszły dwa zeszyty, 1 i 2gi. Pomiędzy innemi religijnemi rozprawami, wyczytujemy z rzeczy krajowych wiadomość historyczną o kościołach parafialnych w dekanacie zakroczymskim dyecezyi płockiej; dwa nekrologi: ks. Andrzeja Mulzów prałata katedry w Włocławku; i ks. Radziszewskiego kustosza katedry w Janowie i administratora dyecezyi podlaskiej; oraz ciekawą i zajmującą rozprawę p. n. „Cokolwiek o pauperyzmie w kraju naszym.“

— Zeszyt 5 Opisu cmentarza Powązkowskiego (obejmujący życiorysy: Aleksandra Kokulara profesora sztuk pięknych; Jana Zakrzewskiego teorbanisty; Dominika Borakowskiego, i wnuka jego Dominika Magnuszewskiego, Walentego Widackiego, Karola Lelewela, Teodora Rudnickiego, Anny Sonnenberg, Lasockiego Aloizego kuśnierza, Antoniego Blanka malarza, Mateusza Kozłowskiego biografa, księżny Katarzyny Mirskiej, Marcina Rolińskiego doktora, Tomasza Truskulawskiego artysty dramatycznego, Wojciecha Bogusławskiego twórcy teatru polskiego, Augustyna Glińskiego, Marcina Szymanowskiego artysty dramatycznego, Wojciecha Żywnego muzyka, Pawła Malińskiego rzeźbiarza, Stanisława Węgrzeckiego b. prezydenta m. Warszawy i pisarza, i Michała Kudo wojownika a następnie profesora b. uniwersytetu warszawskiego, wkrótce opuści prasę drukarską. — Ryciny do tego zeszytu jako i do poprzedniego przynależne, równocześnie dołączone zostaną.

— Hr. Włodzimierz Stan. de Broel Plater, zajmuje się ułożeniem i wydaniem „Archeotyki polskiej.“ Do tego nader rozległego rozmiaru zbioru, gotowe już są: Listy króla Leszczyńskiego i jego żony Katarzyny, do Adama Tarły. Listy Stanisława i Ignacego Konarskich. Pamiętniki o książętach i księstwie dobrowieckiem. Listy Eustachego Wołłowicza biskupa wileńskiego do Mikołaja Krzysztofa księcia Radziwiłła. Korespondencye Jerzego ks. Radziwiłła kardynała. Pisma Tadeusza Czackiego, tyczące się gimnazyum Wołyńskiego (Krzemieńca), ktore służyć mogą za dopełnienie do 4ch tomów Korespondencyi H. Kołłątaja. Listy ks. Stanisława Reszki i Patrycego Nideckiego archidyakona wileńskiego do kardynała Radziwiłła; wreszcie listy Sniadeckiego, Osińskiego Aloizego i wiele innych.

— Równocześnie wykończoną w rękopiśmie, i przygotowaną do druku, przeglądaliśmy bardzo ważną pracę w tym rodzaju, bo „Słownik górniczy i rzemiosł kruszcowych przez Hieronima Łabęckiego.“ Jest on słownikiem technicznym tych wszystkich wyrazów, które górnikowi wiadomemi być powinny. Dla tego prócz nazw głównego zatrudnienia kopalń i hut, są tam wyrazy z nauk przyrodzonych o ziemi i minerałach, z nauk ścisłych zwłaszcza stósowanych w budownictwie górniczém, w machinach, wreszcie z rzemiosł około kruszców pracujących.

Słownik ten górniczy polski jest kilko-językowy, i zawiera wyrazy odnoszące się do następujących przedmiotów: mineralogia, geologia, skamieniałości, kopalnictwo, miernictwo kopalniane, płóczki, tłuczki, węglarstwo, hutnictwo żelazne, cynkowe, tudzież innych kruszców z ołowiu, miedzi, srebra; mincarstwo, probierstwo, warzenie soli, machiny w kopalniach i hutach używane, rzemiosła główniejsze kruszcowe, jako to: odlewnie, kowalstwo, kotlarstwo, wyroby stalowe, ślusarstwo, tokarstwo, blacharstwo itd., wreszcie prawo górnicze. Treść i układ słownika:

Tom I część polska. W niéj wyrazy polskie ułożone są porządkiem abecadłowym; obok głównego wyrazu, stoją równo i blizkoznaczne: pochodzenie jego, czy teraz używany, przez kogo i gdzie użyty, od jak dawna wprowadzony; określenie znaczenia lub znaczeń, opis własności, składu, wymienienie części, podziały i inne wiadomości łączące się z wyrazem. Potém następują wyrazy odpowiadające głównemu, w językach rosyjskim, francuzkim, niemieckim, prawie zawsze w angielskim, a gdzie źródłosłów tego wymaga, i innych języków; nadewszystko przywodzone są wyrazy czeskie, czy to jako źródłosłów, czy jako skazówka. Wyrazów słownikiem tym objętych jest przeszło 8000.

Tom II obejmuje części: rosyjsko-polską, francuzko-polską i niemiecko-polską. W abecadłowym porządku stoją wyrazy tych trzech języków obok ich równo i blizkoznacznych, i tłumaczenie każdego na polskie.

Tom ten zamyka słowniczek łacińsko-polski, czyli raczéj glossarz popsutéj łaciny górniczéj od XII do XVI wieku, jaka używaną była w dyplomatach, dokumentach i aktach górniczych naszych z tych wieków; wyrazy te nieznajdują się w słownikach łacińsko-polskich (np. Bobrowskiego), i zwykle nie są objęte glossarzem średniowiecznéj łaciny Francyi i Niemiec przez du Cange.

Glossarz ten górniczy zawiera skazówkę wieku, w którym glossa (t. j. wyraz łaciński Rzymianom nieznany), była używaną, a przy wywodzie jéj znaczenia, a częstokroć słowiańskiego pochodzenia, rzuca światło na wiele ciekawych szczegółów starożytności krajowych.

Słownik ten układał autor ćwierć wieku.

Główne źródło stanowi: Język ludu górniczego, bo co z nazw własnego pochodzenia w ustach prostego górnika się utrzymało, nie wątpliwie nosi piętno swojskości. Autor mając ciągłe zetknięcie z tym ludem w kopalniach i hutach pracującym, starał się oswobodzić język ich z obczyzny, którą z czasem zarzucony został przez napływ rzemieślniczych wyrazów niemieckich; przy spółdziałaniu urzędników górniczych, a nadewszystko samych górników, dało się to nareszcie dokonać.

Ten język tym sposobem wyrobiony, ujednostajniony, wykształcony i w życie wprowadzony, przedstawia nasz słownik górniczy. Nie godzi się pominąć, że dawne akta górnicze: olkuskie, wielickie, chęcińskie, posłużyły do odgrzebania dawnego języka górniczego czysto-polskiego, zanim on wpływowi niemczyzny uległ, a ten dawny język po największéj części dał się do życia przywrócić. Żadne dzieło polskie czy dawne, czy nowsze, a nawet żadna broszura w związku z górnictwem lub naukami przyrodzonemi będąca, nie została pominiętą; z każdéj czerpano.

— Wacław Szymanowski drukuje w Dzienniku Warszawskim „Literaci Warszawscy“: są to obrazki z czasów pierwszego jego wstępu w zawód literacki.

Praga Czeska. — „Czechy zwracają pilną uwagę na utwory znakomitsze polskie, i takowe tłómaczą. F. L. Vorliczek przełożył i wydał „Listopad“ romans historyczny H. Rzewuskiego w 2ch tomach (Praga 1854); przełożył także drobne powieści J. Korzeniowskiego i te poszytami, pod napisem: „Nowelly“ ogłasza. Na rok przed tém F. Pravosław Volak, przetłómaczył „Spekulanta“ tegoż autora.— Co do literatury w ogóle czeskiej, nic znakomitego nie pojawiło się dotąd, oprócz tomu 1 i 3go Palackiego Dziejów narodu czeskiego (po czesku), które obejmują okres od 1125 do 1253. — Z ważniejszych prac znanego Karola Zapa wyszedł „Krótki ziemiopis Czech, Morawy a Szlązka. — Z litografii pragskiej portret Fr. Czelakowskiego, który w sile wieku z powszechnym żalem umarł. Przeglądając spisy bibliograficzne, ujrzysz jak wiele dzieł wychodzi duchownej treści, powiastek, badań jeszcze dotąd gramatyczno-filologicznych, tłómaczeń romansów z francuzkiego różnej wartości; dużo w ostatku kalendarzy. To okazuje, że ruch handlu księgarskiego jest niemały, i że koło czytelników czeskich książek coraz się więcej rozszerza. To wskazuje także i niemała liczba pism peryodycznych różnéj treści i wartości; pomiędzy niemi stoi na czele „Czasopism czeskiego muzeum“ pod główną redakcyą Wacława Nebesky'ego; lubo i tu nie widzim wcale dotkniętych kwestyj żywotnych: filologia', materyały historyczne surowe i tłomaczenia, głównie przeciążaią“.

W Opolu na Szlązku wychodzi zbiór melodyj, wydawany przez S. Bogedain, pod napisem: „Chorał czyli dostateczny zbiór melodyj, bo przeszło 500 pieśni katolickich w języku polskim, ułożony na cztery głosy, do grania na organach i śpiewania. (przedpłata wynosi rsr. 1 kop. 80). Dotąd posiada literatura nasza większe zbiory pieśni kościelnych: 1 Dostateczny spiewnik kościelny i domowy Karola Piekoszewskiego, w Niemieckich Piekarach w górnym Szlązku; 2 przy książce do nabożeństwa z polecenia śp. X. arcybiskupa Dunina; 3 Wybór pieśni w Poznaniu; 4 Spiewnik kościelny X. Mioduszewskiego w Krakowie; 5 Książka zawierająca w sobie modlitwy, litanie, i pieśni dla dyecezyi chełmińskiej.

Petersburg. R. K. Kossowicz kończy druk dzieła Miechowity: *De duabus Sarmatiis* w przekładzie rosyjskim. Tenże w wiadomościach ces. akad. drukuje słownik sanskrycko-rosyjski.

Berlin. August Boltz profesor języka rosyjskiego w Berlinie, znany zaszczytnie z ogłoszonéj w r. z. rozprawy: „Staro-ruskie pieśni bohaterskie, porównane z podaniami o Artusie“; wydał teraz w Berlinie: „Pieśni o wyprawie Igora na Połowców“ (znane nam już z wybornego przekładu A. Bielowskiego) z oryginałem, komentarzem, gramatyką, słownikiem i metrycznym niemieckim przekładem. Wydanie to jedno z najlepszych, jakie dotąd posiadamy. Dowiódł w niém p. Boltz pracowicie zebranemi objaśnieniami i uwagami, iż pomnik ten XII wieku w żyjącéj mowie ludu południowo-ruskiego, pod wpływem cerkiewno-słowiańskiego rozwoju tylko napisany został, i za najdawniejszy zabytek mowy ludowéj ruskiéj uważany być powinien.

Z Bibl. Warsz.

krajów niemieckich: Depesze między Austryą i Prusami w przedmiocie uchwały związkowéj z 26go lipca (o nierozdzielności 4ch punktów) zakończyły się wreszcie. Hr. Buol chwycił sam w téj mierze inicyatywę, oświadczając, że nie uważa za stósowne odpowiadać na notę pruską do hr. Flemminga, jeśli się nie mylę, z 8go sierpnia. Nie rozbieram tutaj, czy chciano uniknąć przez to powodu do dalszego nieporozumienia. To pewna, że panuje tu zawsze jeszcze drażliwość przeciw Prusom o nieudanie się kwestyi 4ch punktów. Także zarzucają państwom mniejszym niemieckim, że nie poszły drogą wskazaną przez Austryę. Zawsze tu żywią się jeszcze myślą, że państwo niemieckie należy domowi cesarskiemu. — Jak dalece panuje tu niezadowolnienie z postępowania mniejszych państw niemieckich, wnosić stąd można z następującego zajścia dyplomatycznego: Bawarya i Saksonia nie poczytały za rzecz stósowną odpowiadać osobno na okólnik austryacki z dnia 1go sierpnia i o tem zawiadomiły hr. Buola przez posłów swoich. W skutku tego, jak mi z wiarogodnego źródła mówią, odpowiedziano „że hr. Buol nie spodziewał się odpowiedzi na swoją notę, gdyż w ogóle do mniejszych państw niemieckich wtedy tylko zwykł przemawiać, jeżeli sądzi, że jednego z nim są zdania.“ — W tym duchu też posłano do Drezna depeszę. Czy to najwłaściwsza droga, aby sobie na nowo zjednać Niemcy, zostawiam lepiéj świadomym stosunków. Zdania pod tym względem są tu podzielone. Jedni sądzą, że groźnem postępowaniem należy wywrzeć wpływ na państwa mniejsze niemieckie, które zawsze słuchają tego co się pokazuje śmiałym. Inni mniemają, że ani Król Jan ani Król Maksymilian nie dozwolą sobie dyktować polityki swojéj. Tymczasem ujrzymy niezadługo, jaki wpływ wywrze najnowszy akt dyplomatyczny.

— *Börs. Ztg* berlińska pisze z Wiednia o hr. Chambord: Dawniéj już zwracałem uwagę na to, iż dwór francuzki pilnie baczy na schadzki członków wygnanych rodzin panujących francuzkich, jakie się w Austryi odbywają. Słyszę znów teraz, że przedmiot ten dał powód do poufnych depesz dyplomatycznych tutejszego posła do rządu francuzkiego i w skutku tego baron Bourqueney wyraził hr. Buolowi w jak najuprzejmiejszéj formie obawy swojego rządu. Rzecz ta nie jest sama w sobie ważną, dowodzi jednak, że w Paryżu uważają na osoby czepiające się dynastyj dawnych i na stronnictwa ich z większem natężeniem, aniżeli się to wydaje w obec pewności siebie, z jaką rząd dzisiejszy francuski przy innych okolicznościach się okazuje.

— *Gazeta Krzyżowa* utrzymuje, że baron Prokesch nie wróci już na posadę swoją do Frankfurtu, lecz otrzyma przeznaczenie jako poseł do Stambułu.

— Czytamy w *Oest. Ztg.*: Dzienniki krajowe i zagraniczne zajmują się wielce projektami finansowemi bar. Brucka. W obec ścisłéj tajemnicy, jaką się przy podobnych planach zachowywać zwykło, dziwić się należy, iż sprawozdania mogące mieć tylko cechę pogłosek giełdowych, przesyłane są do dzienników jakby pochodziły od osób dobrze rzeczy świadomych. *Gazeta Wrocławska* donosi nawet jednem słowem, „że propozycye ministra skarbu bar. Brucka, nie uznane przez radę państwa, owszem we wszystkich ważniejszych punktach odrzuconemi zostały. Mówią, że w skutku tego dyplomata ten wystąpi.“ Zdaje się, iż korespondent odnosi do teraźniejszości to co dawniéj się stało. Gdy jednak według wszystkiego co tu wiadomo, brakuje na premissach, przeto i następstwa stąd wyprowadzone, są mylne. Bliska przyszłość wykaże dobitnie, iż rzecz ma się całkiem przeciwnie.

— Do *Gaz. pow. Augsb.* piszą między innemi z Paryża pod dniem 30 z. m. Nieobecność posła austryackiego bar. Hübnera na ostatnim balu wersalskim, tem więcéj uderzyła, iż właśnie na tę uroczystość i na tę jedną zaproszono ciało dyplomatyczne w całym jego składzie. Bar. Hübner w dniu balu wersalskiego zapadł nagle na zdrowiu i zmuszony był następnéj jeszcze niedzieli pozostać w łóżku. Klimat paryski zdaje się w ogóle nie sprzyjać posłowi, gdyż ciągle jest cierpiący i dwór tuileryjski nawykł już niewidzieć go przy większéj części uroczystości i zabaw dworskich. Z téj saméj zapewne przyczyny zaniechał on dawać wielkie obiady. Zdaje mi się, że wypada o tem nadmienić, albowiem licznie zebrani tu poddani austryaccy z okazyi wystawy, zadziwienie swoje okazywali, że ostatnie urodziny Cesarza Franciszka Józefa 18go sierpnia, przeszły niepostrzeżenie w pałacu poselstwa austryackiego, i musiano się w innem miejscu zgromadzić, żeby ten dzień obchodzić spełnieniem toastów na zdrowie swego Monarchy. Bar. Hübner miał zapewne swoje pobudki polityczne, żeby w tym dniu nie dawać uczty.

— Czytamy w *Oestr. Ztg*: Pod względem politycznego taktu i pojęcia przyzwoitości, czyli tak zwanéj konweniencyi wyższego towarzystwa, nie jeden dziennik niemiecki dużo jeszcze ma się uczyć, a brakowi temu przypisać częstokroć należy to lub owo fałszywe tłumaczenie zdarzeń przypadkowych. Dla tego też tu i owdzie szczególne wnioski wyciągają z nieobecności Arcyksięcia Maksymiliana w Paryżu, zapominając, że ani dla Księcia austryackiego, ani dla dworu francuzkiego nie byłoby przystało, żeby był Książe przybył do Paryża właśnie wtedy, kiedy miasto to formalnie zmęczone było uroczystościami niezwykłemi. Prócz tego podróż lądowa zapewne nie leżała w zamiarach marynarza, którego celem widocznym było zwiedzić i studyować porty, a eskadrę swoją przez morza prowadzić. Ktokolwiek zna zwyczaje wyższych sfer, musi wiedzieć, że podróż Księcia do Tulonu nie byłaby nastąpiła, gdyby w Wiedniu i Paryżu nie było od dawna wiadomem, że cel podróży nie rozciągnie się daléj jak tylko do Tulonu.

Francya.

Królowa angielska, pisze jeden z korespondentów paryskich do *Gazety Augsburgskiéj*, opuściła Paryż w zachwyceniu. Cesarz Francuzów oczarował ją powiedzieć można, otaczając jej osobę nietylko całą świetnością na jaką Francya zdobyć się może, ale nadto najwonniejszym kwiatem rycerskiéj grzeczności. Użył do tego środków którym serce kobiece zawsze prawie ulega. Przytoczę tu jeden za przykład. Królowa Wiktorya, jak wiadomo, przechowała dla domu Orleanów żywą sympatyą. Gdy dnia jednego spoczywała w małym salonie w St. Cloud, uderzył ją obraz przedstawiający Króla Ludwika Filipa i niektórych członków jego rodziny. Cesarz widział już, bądź w odwiedzinach zamku w Neuilly, bądź w smutném wrażeniu, jakie posąg *Dziewicy Orleańskiéj*, dzieło Księżniczki Maryi Orleańskiéj na umyśle Królowéj uczynił, jak szczerem jest przywiązanie monarchini W. Brytanii do członków familii ostatniego Króla Francuzów. Skoro więc spostrzegł z jaką uwagą Królowa przypatrywała się wspomnionemu portretowi, rzekł nagle: „Obraz ten należał „do zbioru Króla Francuzów, tego nadzwyczajnego „męża“. Królowa zmięszała się: rysy jej twarzy zdradzały to wyraźnie. „Wyrazy moje zadziwiły „W. K. Mość, ciągnął daléj Cesarz ujmującym głosem, a przecież oddają one tylko słuszność Królowi Ludwikowi Filipowi i zawierają tylko uznanie „wielkich przysług, jakie mu w swoim czasie zawdzięczała Francya. Bolało mnie serce bardzo, „gdy polityczna konieczność zmusiła mnie do użycia środków przeciw niemu, i nikogo więcéj one „nie zasmuciły jak mnie samego“. Królowa była tak mocno wzruszona, że nie mogła się zdobyć na odpowiedź. „W państwach W. K. Mości żyje Królowa Amelia. Jest to dama, któréj się jak największe uszanowanie należy. Gdy przed rokiem odwiedzała kontynent, prosiłem ją, aby podróż zwróciła przez Francyą gdy do Anglii powracać będzie. „Byłem szczęśliwy, że mogłem jej dać ten dowód „sympatyi. Ale dziś chcę uczynić więcéj. Upraszam „W. K. Mość abyś raczyła przyjąć pośrednictwo „w téj propozycyi, która może Królowéj Amelii będzie przyjemną. Słyszę, że z powodu klimatu „Królowa Anglią opuścić zamierza. Proszę jej oświadczyć, iż nietylko przejazd przez Francyą stoi „jej otworem, ale nadto że przystaję z chęcią na to, „jeżeli Królowa życzyłaby sobie osiąść na terytoryum francuzkiém“.

Słowa te wypowiedziane z wielkim wdziękiem, ujęły zupełnie Królowę. Powstała z krzesła mocno wzruszona, przystąpiła do Cesarza i w milczeniu obie jego ręce ścisnęła.

Królowa Amelia w rzeczy saméj udaje się do Niemiec. Mówią, że chce osiąść w Królestwie Obojga Sycylii. Zatrzyma się tylko chwilę w Frankfurcie, gdzie Księżna Orleańska z wnukami przybędzie. Uderzającą jest rzeczą, że Księżna Orleańska nie była w Anglii od katastrofy paryskiéj; że nigdy Hrabiego Paryża na żałobny obchód po Królu Filipie do Claremont nie posłała. Przypisują to oddalenie Księżnéj Orleańskiéj zamiarom fuzyonistycznym, którym zawsze była przeciwną. Ostatnia zwłaszcza wizyta oddana przez Księcia Montpensier hrabiemu Chambord oburzyła ją bardzo. Z téj przyczyny nieopuszcza ani na chwilę swego syna Hrabiego Paryża, aby go uchronić od wszelkiego według niéj zgubnego wpływu. Lecz Księżna nie żyje we Francyi i nie wie co się dzieje. Tylko żyjący w kraju mogą jego rzeczywiste znać położenie i sytuacyę ocenić. Za granicą są zawsze illuzye. Jest to prawda niezaprzeczona zawsze i wszędzie. Księżna więc nie wie, że dziś we Francyi legitymiści podają rękę orleanistom; że pierwsi czynią kroki do utworzenia jednego wielkiego stronnictwa; a książę Chambord uradowany wizytą księcia Montpensier, rzekł: „Teraz rewolucya 1830 roku, jest dla mnie „i dla moich krewnych Orleanów, jedynie tylko wypadkiem sprowadzonym siłą niepowstrzymanych okoliczności.“ *(evénement de force majeure).*

Kraje Czarnomorskie.

W wczorajszym numerze *Czasu* podaliśmy obraz obecnego położenia rzeczy na krymskim teatrze wojennym, dzisiaj spojrzyjmy na azyatyckie pole walki. Najprzód przypatrzmy się krainie będącéj placem boju, to jest Armenii. Jest to górna, rozległa płaszczyzna, przeszło 5,000 stóp nad powierzchnię morza wzniesiona, przecięta nadto wysokiemi łańcuchami gór, z których najwyższy jest łańcuch Araratu, na północno-wschodnim krańcu sterczący. Ta górna płaszczyzna jest najważniejszym może działem wód środkowo-zachodniéj Azyi: Eufrat, Tiger, Arax mają na niéj źródła, a obszerne doliny rozchodzą się od jéj stóp na zachód i południe aż ku zatoce Perskiéj. Przeto ta wielka wyżyna, otoczona górami i wzmocniona warowniami w stósownych miejscach założonemi, może być olbrzymią naturalną twierdzą panującą nad częścią Persyi, Mezopotamią i Azyą mniejszą. Łatwo więc pojąć, jak ważne jest dla Rosyi opanowanie tego stanowiska, i jak wielkie znaczenie ma bój obecnie tam się toczący.

Najważniejszemi punktami Armenii, od których zajęcia owładnienie jéj zależy, są Kars i Erzerum. Przy północnem wnijściu do téj krainy leżący Kars, silna twierdza w stósownem miejscu założona, jest niejako kluczem Armenii; ks. Paszkiewicz toczący tu wojnę w r. 1828 uważał go za nadzwyczaj ważną dla Rosyi zdobycz. Daléj na południe w żyznéj okolicy w pobliżu źródeł Eufratu, leży daleko większe od Karsu miasto Erzerum (do 60,000 mieszkańców), ognisko handlu okolicznych prowincyj, a łańcuchem gór Saganług od Karsu oddzielone. Fortyfikacye jednak Erzerum są słabe i niedokończone: mur opatrzony strzelnicami oraz kilkunastu wieżami, zmienionemi dzisiaj w bastyony, otacza to miasto, nad którém panuje dość silna cytadela; prócz tego zbudowano przed niém kilka zewnętrznych umocnień, między któremi najsilniejsza jest reduta wzniesiona na górze Top-Dagh, pod którą założono dziś obóz słabo oszańcowany. Góry Saganług to najważniejsza obrona Erzerum od północy; kilka małych warowni, jak Hassan-Kale, broni wąwozów przez te góry wiodących. Lecz dzisiaj te góry i warownie są w ręku Rosyan.

Całą północno-wschodnią część Armenii zajmują już dziś Rosyanie; armia turecka nie mogąc się im oprzeć w polu, zamknęła się w Karsie i Erzerum, zostawiwszy Rosyanom kraj otworem. Główny korpus po większéj części z wojsk regularnych złożony i do 20,000 liczący, stoi w Karsie pod rozkazami samego naczelnego wodza Wassiw-Paszy, pod którym dowodzi pierwszą dywizyą jenerał Kmety. W Erzerum i w oszańcowanym pod nim obozie znajduje się dzisiaj także do 20,000, lecz większa część nieregularnych baszybozuków; albowiem Weli-Pasza który do 1go sierpnia stał w oszańcowanym obozie przy wąwozach Saganługu, napadnięty w dniu tym przez połowę korpusu Murawiewa i przez korpus Susłowa, cofnął się szybko do Erzerum, straciwszy w drodze do 2000 baszybozuków, którzy uciekając rozpierzchli się po okolicy.

Takie jest dzisiaj położenie dawnéj armii anatolskiéj, przed którą w następujący sposób rozłożona jest według ostatnich wiadomości, armia rosyjska: Cały prawie główny korpus (40,000) stanowiący środek armii, otacza Kars do koła, chcąc zmusić głodem załogę téj twierdzy do przyjęcia bitwy w polu lub do poddania się. (Albowiem jenerał Murawiew który w końcu lipca posunął się z połową swego korpusu ku Erzerum i połączywszy się z jenerałem Susłowem, wparł wojska Weli-Paszy do téj twierdzy, cofnął się napowrót 4go sierpnia pod Kars, osadziwszy wąwozy gór Saganługu silnym oddziałem). Korpus jenerała Susłowa, (14,000) stanowiący lewe skrzydło armii, stoi w warowni Toprach-Kale, na północny wschód téj twierdzy, blizko źródeł Eufratu; prawe zaś skrzydło jenerała Andronikowa (20,000) zwrócone jest frontem do Batum i działa w Guryi. 30,000 wojsk pod wodzą ks. Bebutowa, mającego dziś główną kwaterę w Tyflisie, stanowią rezerwę czynnéj armii.

Oto stan rzeczy, groźny dla Turcyi, na azyatyckiem teatrze wojennym. Lecz groźność jego ujrzał niedawno rząd turecki, i chwycił się energicznych środków, aby go odmienić. Z wyborowych pułków armii naddunajskiéj i krymskiéj tworzą silny korpus, który zbiera się w Warnie i pod wodzą samego Omera paszy pospieszyć ma na to armeńskie pole boju. Niektóre oddziały już tam popłynęły. Armia ta wylądować ma w Batum, który będzie podobno podstawą przyszłego działania dywersyjnego, przedsięwziętego przez Omera paszę w celu oswobodzenia Karsu i Erzerum. Mówimy działania dywersyjnego, gdyż w chwili jak ten korpus stanie w Batum, to jest w końcu września, późno już będzie do rozpoczęcia w tym roku kampanii regularnéj. Z resztą Omer pasza działaniem tem cel swój osiągnąć może, jeżeli Kars nieupadnie przed jego przybyciem. Zagroziwszy bowiem z Batum prawemu skrzydłu rosyjskiemu, może zmusić Rosyan do cofnięcia się od Erzerum i zwrócenia całego frontu przeciwko Batum; sam zaś, oparty o nadbrzeżne twierdze i morze, na którem floty sprzymierzone panują, będzie zupełnie bezpiecznym.

Nie nadeszła do téj chwili żadna świeża depesza telegraficzna z południowego teatru wojennego, a przeto do 3go września nie zaszedł pod Sebastopolem żaden ważny wypadek. Depesza z Tryestu niżéj zamieszczona oraz list z Odessy podają niektóre dawniejsze lecz nieznane wiadomości z wybrzeży morza Czarnego.

Tryest 5 września. Dzisiaj przybył tu parowiec *Adria* i przywiózł wiadomości z Konstantynopola z 28go sierpnia. Już wówczas oczekiwano w téj stolicy wejścia do ministeryum Mechmeta Alego. Z Krymu nie miano w Konstantynopolu żadnych świeżych wiadomości; mówiono jednak, iż Rosyanie zmuszeni okolicznościami, wejdą wkrótce na drogę zaczepnego działania, w skutku czego wszystkie wojska stojące w Konstantynopolu lub w okolicy, wysłano do Krymu. Jenerał Simpson zabronił wpuszczać do Krymu baszybozuków, którzy popełnili znane nadużycia w Dardanelach. Liczne francuskie fregaty parowe popłynęły ztąd do Tulonu, dla przewiezienia z Francyi świeżych wojsk do Krymu. Kilka okrętów angielskich poniosło szkody w dniach ostatnich; statek „Lady Jocelyn“ rozbił się przy wieży Leander. Wiadomości z pod Karsu przez Trebizondę sięgają do 7go. Rosyanie w dniu tym obsadzili wszystkie pozycye do koła Karsu; zamierzają oni opanować tę twierdzę przez ogłodzenie załogi. Z Teheranu donoszą, że w dniu 3 lipca poseł francuski Bourren odbył uroczysty wjazd do téj stolicy, a w dniu 5tym był zaszczytnie przez Szacha przyjęty. Wiadomości z Aten dochodzą do 31go sierpnia, według tychże położenie rzeczy było tam ciągle jednakowe: dwór upierał się ciągle przy swém żądaniu oddalenia ministra Kalergi; prezes ministrów Maurokordatos wzbraniał się tego uczynić i ociągał, oczekując zapewne rozstrzygnięcia téj sprawy z Paryża i Londynu.

— *Militär. Ztg* podaje następujący list z Odessy z 28go sierpnia: „Wczoraj o godzinie 10éj wieczór zagrzmiał wystrzał działowy z bateryi Sergeron. W téj saméj chwili rozległ się huk bębnów po wszystkich ulicach, a place wypełniły się wojskami wszelkiéj broni. W pięciu minutach stanęło około 25,000 ludzi pod bronią na placach zbornych; nikt niemógł dociec przyczyny alarmu. Napróżno każden spoglądał na morze wzrok wytężając, nigdzie nie można było dostrzedz ani jednego statku nieprzyjacielskiego. Wkrótce ukazał się przed szeregami zgromadzonych pułków jenerał-adjutant Lüders, wraz z swoim szefem sztabu jenerałem Niepokojczyckim, i dziękował wojsku za jego godną pochwały gotowość. Na tém skończył się ten alarm, który wprawił całe miasto w poruszenie. Wczoraj przybył tu oddział pionierów gwardyi. Wyborna i niestrudzona postać tego oddziału po 11to-miesięcznym marszu wszystkich zdumiewała. Oddział ten przeznaczonym jest do Sebastopola. Aż do dnia wczorajszego nic ważnego pod Sebastopolem nie zaszło; co chwila oczekiwano ataku nieprzyjacielskiego. Naczelny lekarz załogi sebastopolskiéj, w raporcie o jéj stanie zdrowia, pisze między innemi: „Stosunek chorych do zdrowych w załodze naszéj jest jak 2 do 100. Ten dobry stan zdrowia w zamkniętéj twierdzy, przypisuję odświeżanemu ciągle powietrzu przez spalenie każdéj godziny wśród ciągłych strzałów wielkiéj ilości prochu a szczególniéj znajdującéj się w nim saletry. Cokolwiekbądź jestto fakt, iż cholera nie zadała żadnych strat załodze i nie wystąpiła epidemicznie w Sebastopolu, podczas gdy w dolinie Czarnéj takie spustoszenie w szeregach naszych zrządziła.“ Lekarz zakończa swój raport wykazem, iż w szpitalach sebastopolskich jest 1792 chorych prócz ranionych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 września. Gmach teatralny pokrywają śpiesznie dachem cynkowym, gdyż otwarcie widowisk nastąpić ma 15go b. m. Czy przy téj sposobności naprawioném będzie ogrzewanie sali teatralnéj, niewiemy, ale przy dachu metalowym byłoby bez tego ulepszenia zimniéj jeszcze w zimie, a goręcéj w lecie, bo budynek ten odznaczał się tą osobliwością, że dziurę w dachu otworzywszy, można było oświecić scenę prawdziwym księżycem, zamiast używać transparentu z papieru oliwą napuszczonego.

— Odebraliśmy dziś 10 złt. reńskich na sieroty pocholeryczne. Zawiadamiamy szan. dawcę „Księdza ze wsi,“ że je złożyliśmy także na ręce Opieki Ochronki III.

— Okręt podróżny „Crimmesia“ 50 ludzi osady i 650 Chińczyków na pokładzie mający, płynąc na zachód Nowéj Kaledonii rozbił się i tylko 7 osób uratować się zdołało.

— W okolicy Czczewa banda rabusiów włamuje się nocami do domów, a napady te i kradzieże tak się zagęściły, że mieszkańcy utworzyli ze siebie straż miejską i patrolują po nocach.

— Hr. Neipperg zięć króla wirtembergskiego, który blisko dwa lata temu polując na dzikie kozy spadł ze skały i o drzewo silnie się uderzył, (jak o tem donosiliśmy), wyleczył się zupełnie, ale powierzchownie, albowiem wstrząśnienie wówczas doznane, teraz dopiero objawiać zaczyna niepokojące symptomata.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go września:* — Metaliki 5-proc. 76. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4^1/_2$-procen. $67^1/_4$. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_4$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $80^3/_4$. — dto $4^1/_2$-proc. 67. — dto z r. 1850 4-pr. $60^1/_2$ — Augsburg $115^3/_4$. — Londyn 11 kr. 70. — Paryż $133^1/_2$. — Akcye Bankowe 975. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 7 września. Banku. aus. ż. $96^3/_4$. płacą $96^1/_4$. — Pruski kurant żąd. $110^1/_4$ płacą $109^1/_2$. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112^1/_2$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112^1/_4$ — Imper. ż. $35^2/_3$, pł. $35^1/_4$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20^2/_3$ pł. $20^1/_3$. — 20-franki ż. $35^2/_3$ pł. $35^1/_3$ Listy zast. pol. żąd. $101^1/_6$ płac. $100^1/_2$. — List zast. gal. żąd 92 pł. $91^1/_2$. — Obligi Indemn. ż. $71^1/_4$ pł. $70^3/_4$.

Kurs wiedeński z d. 6 września. Metaliki $76^1/_8$. Nowa pożyczka $60^1/_2$. — Akcye Banku wiedeńs. 974. Akcye kolei żelazn. półn. $205^1/_2$. — Agio od złota $21^1/_4$. od srebra $17^3/_4$ — Oblig. uwoln. grunt. $69^1/_2$. — Pożyczka ostatnia narodowa $80^{11}/_{16}$.

Kurs wrocławski z dn. 6go września. Banknoty austr. $88^3/_4$ ż. — Bank. polsk. $91^1/_2$ dają. — Listy zast. polsk. dawne $92^1/_4$ ż. now. $92^1/_4$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102^{11}/_{12}$ ż. dto. $3^1/_2$-proc. 95 żądają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $85^1/_4$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 6 września. Listy petersburgskie donoszą, że kanclerz państwa i minister spraw zagr. hr. Nesselrode otrzymał urlop dla odbycia podróży.

Turyn 4 września. Meeting reformy podatkowéj odbył się tutaj. Obecnych było tysiąc do półtora tysiąca osób. Prezydowali Brofferio, Cantara, Valerio i Buttini. Przemawiali głównie Priario, Romagnoli, Sacerdoti i inni. Wnioski tyczyły się częścią organizacyi podatku dochodowego, częścią zwołania parlamentu celem ogólnéj reformy podatków. Utworzono nieustający komitet dla wprowadzenia w wykonanie uchwał przyjętych na zgromadzeniu.

Według *Kor. autogr.* sprawdzają się pogłoski krążące w Kopenhadze, względem zmiany następstwa tronu duńskiego na drodze układów dyplomatycznych między mocarstwami. Ministeryum duńskie rozbierało już ten przedmiot kilkakrotnie, ale niewiadomo jaki jest rezultat jego narad.

Przyjechali od d. 6 do 7 września.

HOTEL POLLERA. Ringcheim Zygmunt kupiec, Pniower Maurycy kupiec z Węgier. Michalewiss Jan, Beyerl Jan litograf, Hommel Adolf artysta, br. Ledrer Amalia żona jenerała z córką ze Lwowa. Puzyna Roman wł. dóbr z Cieplic. Amerling ofi. z Wiednia. Hr. Stadnicki Seweryn z Rzeszowa. Eberhard Eugieniusz kapitan, JEx. hr. Renard szambelan króla prusk. z córką z Nadworny. Winkler Emilia żona c. k. konsyliarza z Presburga. Lewenfels Emilia żona majora z Ołomuńca. Szeibel Józefina żona kapitana z Saaz. Schebesso Aleksy Dr. med. z Ofen. Orzakiewicz Feliks Dr. med. z Rzeszowa. Leindocher Ferdynand Dr. med. z Karlsbadu. Simonits Grzegórz oficer z Szegedynu.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz hr. Potulicki wł. dóbr z Bobrku. Aleksander Zapalski wł. dóbr z Polski. Adam Jounga wł. dóbr z synem z Edynburga. Jan Klouk urzędnik z żoną z Trenczyna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 7 września. Wczorajszy dowóz zboża na granicę Król. Polsk. był średni, zapewne z powodu rozpoczętych już w polu robót. Pszenica siewna mocno téż poszukiwana i dla tego utrzymała się na wysokości cen. Na tutejszym targu dzisiaj do Prus nie szukano zboża, ale ponieważ ziarno siewne pożądane i tutejsi konsumenci szukają pięknéj pszenicy, przeto ceny jéj utrzymały się, a żyto siewne płacono nawet 15—20 kr. na korcu wyżéj. W ogóle średnie i pośledniе ziarna słabo się trzymały, a powszechne mniemanie panuje, że spadek cen niezadługo nastąpi. Do Prus wiele wiozą zboża z Węgier przez Wiedeń, więc cały handel zbożowy Prus nie rzuci się na ten jeden punkt. W Węgrzech ceny nie mogą się podnieść tak szybko, choćby zakupowano tam wielką ilość zboża, bo produkcya znacznie wyższa nad potrzeby. Rzepak nieco słabiéj odchodzi, bo z Prus nadeszły doniesienia o spadku cen. Niechcą więcéj dziś dawać za zimowy jak 16—16 1/2 złr., za letni 13—14 złr.

Lwów 4 września. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 223 wołów, których w 10ciu stadach po 10 do 30 sztuk z Szczerca, Dawidowa, Stryja, Lesieniec, Rozdołu, Bóbrki i Rozwadowa na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano jak nam donoszą, na targu2 10 sztuk na potrzebę miasta i płacono za sztukę, którą szacowano na 14 kamieni mięsa i 1 1/2 kamienia łoju 178 r. 45 k.; sztuka zaś mogąca ważyć 16 1/2 kamienia mięsa i 1 3/4 kamienia łoju kosztowała 218 r. 45 kr. wal. wied.

URZĘDOWE.

(1027) Lizitations-Ankündigung. (2-3)

[N. 26,787.] Vom Magistrate der k. Haupstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntitss gebracht, dass zur Uiberlassung einiger Reparaturen und Anschaffungen abgängiger Utensilien im städtischen Schlachthause am 12. September 1855. im Magistratsgebäude beim II Magistrats Departament um 3. Uhr nachmittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 771 fl. 45 xr. CMze. Das Vadium beträgt 10%. Schriftlichen Offerten werden auch angenommen. Die Lizitazionsbedingnisse können im Bureau des II. Magistrats Departament eingesehen werden.

Krakau am 24. August 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem reparacyi w szlachtuzie i sprawienia nowych rekwizytów, odbędzie się w dniu 12 września w gmachu Magistratu w Biórze II. Departamentu o godzinie 3éj po południu publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 771 złr. 45 kr. w m. k. Vadium wynosi 10/100. Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze II. Departamentu. — Kraków dnia 24 sierpnia 1855.

(1043) Kundmachung (2-3)

Die gefertigte k. k. Betriebs-Direction beabsichtiget das Restaurations-Geschäft in dem Bahnhofe zu Szczakowa vorläufig auf die Dauer Eines Jahres von 1ten Oktober 1855 angefangen zu verpachten.

Diejenigen, welche gesonnen sind, die erwähnte Restauration zu pachten, werden eingeladen, ihre Diesfälligen schriftlichen Anbothe (Offerte) versiegelt bei der unterzeichneten k. k. Betriebs-Direktion längstens bis 12 September 1855 einzureichen, und der Offerte bei der Uiberreichung den Betrag von Dreissig Gulden C. Mze als Vadium (Caution) beizuschliessen.

Die näheren Bedingungen können bei der genannten Direktion eingesehen werden.

K. k. Betriebs-Direktion der oestlichen Staatsbahn.

Krakau am 29 August 1855.

(1071) Konkurs-Kundmachung. (2-3)

[N. 2800.] Laut Konkurs-Kundmachung der Finanz-Landes-Direkzion in Krakau vom 29ten August 1855 Z. 2800 sind im Bereiche dieselben Finanzwache-Oberkommissärstellen mit dem Jahresgehalte von 900 fl. und 800 fl. Dann Finanzwache-Kommissärstellen mit dem Jahresgehalte von 600 fl. und 500 fl. und den damit verbundenen Bezügen zu besetzen.

Bewerber haben ihre gehörig belegten Gesuche unter Nachweisung ihrer Fähigkeiten, Kenntnisse und bisher geleisteten Dienste unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Beamten der gedachten Finanz-Landes-Direkzion oder die ihr unterstehenden Kameral-Bezirks-Verwaltungen verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Dienstwege bis 15ten Oktober 1855 bei der Finanz-Landes-Direkzion in Krakau einzubringen.

Krakau am 20ten August 1855.

(1078) Obwieszczenie. (1)

Wdniu 14 września 1855 r. o godzinie 9téj z rana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj zajęte ruchomości jako to: zegar, lustro, stolarszczyzna i t. p.

O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 1 września 1855 r.

Ignacy Piekarski c. k. kom. sąd.

Obwieszczenie.

Wdniu 11 września 1854 r. o godzinie 9téj z rana w miejscu właściwem przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa zegar, lustra, stolarszczyzna, garderoba damska i męzka oraz futra, zaś o godzinie 11éj przed południem tego samego dnia na targu właściwym bydło rogate, następnie na targu w Kleparzu o godzinie w pół do dwunastéj koła wozowe, w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą.

O czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 1 września 1855 r.

(1077) Ign. Piekarski c. k. kom. sąd.

Obwieszczenie

W 14 września 1844 r. o godzinie dziewiątéj z rana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa: zegary, obrazy, stolarszczyzna, zaś o godzinie 11téj na targu właściwym bydło rogate, następnie na Kleparzu o godzinie w pół do dwunastéj zboże i wozy, zaś na dniu ośmnastym b. m. i r. o godzinie jedynastéj i pół przed południem na Kleparzu konie z ubiorem, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj.

O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 1 września 1855 r.

(1076) Ign. Piekarski c. k. kom. sąd.

(1075) Obwieszczenie. (1-3)

W dniu 14 września 1855 r. o godzinie 10téj rano w Krakowie w Rynku głównym w Sukiennicach sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną srebra stołowe wartości przeszło 10,000 złp. a to za gotową courant monetę.

Kraków dnia 6 września 1855.

Feliks Stróżecki c. k. kom. sąd.

Inseraty.

Oddając winny hołd cnotom obywatelskim, składam w imieniu ludności trzech wiosek w cyrkule Złoczowskim położonych Wyrowa, Sokołowa i Jakimowa (do plebanii Wyrowskiéj należących) z 1200 dusz najszczersze podziękowanie Wiel. Michałowi Ulickiemu plebanowi miejscowemu obrząd. greck. za jego niezmordowane poświęcenie się w czasie trwania teraźniejszéj epidemii.

Wiel. Ulicki wyczerpał w swém staraniu wszystko co człowiek bliźnim swoim ofiarować może; dzień i noc będąc na zawołaniu każdego w trzech wsiach, ratował i pocieszał, rozdawał lekarstwa i pokarmy w ogóle w zupełném zapomnieniu o sobie, poświęcił się całkiem ratunkowi swoich owieczek, praca jego była też uwieńczona, bo przy bardzo znacznéj ilości chorych mało uległo słabości. — O niechby takie czyny znalazły uznanie i naśladowców. (1069) E. S.

Das k. k. Finanz-Ministerium hat laut Wienerzeitung von 25ten August die Steuerämter ermächtiget, den

W dniu 5tym września 1855 r. wyciągnięto na loteryi Lwowskiéj numera 6. 29. 79. 69. 14. przyszłe ciągnienie loteryi Lwowskiéj i Wiedeńskiéj przypada w dniu 15tym września, zaś ostatnia stawka w dniu 12 września we środę.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	327'''15	+14 5	58 2%	północny słaby	pochmurno	deszcz	+11°5	+15°1
„	10	329 24	+10 8	85 2	„ „	„			
7	6	332 01	+ 8 0	81 8	pnzachodni „	„	deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.